

ANNA KRASNODEBSKA
MAGDALENA ŁUKASIUK

NAUKA ZDALNA A ŻYCIE DOMOWE.
ANALIZA PRAKTYK, TAKTYK I WARTOŚCIOWAŃ
NA PRZYKŁADZIE STUDENTÓW Z OPOŁA

REMOTE STUDY VERSUS HOME LIFE.
ANALYSIS OF PRACTICES, TACTICS AND VALUATIONS
ON THE EXAMPLE OF STUDENTS FROM OPOLE

Abstract. The article concerns on the interference of remote study and home life in the COVID-19 pandemic. The considerations are based on a survey conducted among students of the University of Opole at the turn of 2020 and 2021. The authors analyze the practices and tactics used by students to manage new, sometimes conflicting duties and activities. In a broader context, reflection is taken on the changes in the essence of domesticity introduced by remote learning.

Keywords: home; home; remote studies; practices; tactics; COVID-19 pandemic.

WPROWADZENIE

Pandemia COVID-19 odcisnęła swoje piętno na wielu dziedzinach życia społecznego, gospodarczego, politycznego czy rodzinnego. Celem niniejszego artykułu jest przyjrzenie się, jak wpłynęła ona na sferę domową versus praktyki edukacyjne na przykładzie studentów dziennych i zaocznych z Opola. Oprócz samej diagnozy tego wpływu w okresie pandemii i nauki zdalnej interesuje nas ewentualny zakres i trwałość odnotowanych procesów. Pandemię bowiem traktujemy jako katalizator zmian społecznych, w tym zmian związanych

Dr hab. ANNA KRASNODEBSKA – Instytut Nauk Pedagogicznych, Uniwersytet Opolski; adres do korespondencji: ul. Oleska 48, 45-052 Opole; e-mail: anna.krasnodebska@op.pl; ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-5451-1031>.

Dr hab. MAGDALENA ŁUKASIUK – Instytut Stosowanych Nauk Społecznych, Uniwersytet Warszawski; adres do korespondencji: ul. Nowy Świat 69, 00-927 Warszawa; e-mail: m.lukasiuk@uw.edu.pl; ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-7076-370>.

z zamieszkiwaniem i z edukacją, które z niszowych i marginalnych urosnąć mogą do rozmiarów społecznie istotnych. Podejmowana problematyka znajduje się na styku naszych zainteresowań badawczych.

Polskie uczelnie wprowadzały tryb nauki zdalnej już od marca 2020 roku, bardzo szybko po odnotowaniu początków epidemii na terenie kraju. Nie jest naszym celem ocena stopnia przygotowania systemu, jego pracowników i studentów do tego przedsięwzięcia, jakkolwiek reminiscencje istniejącego tu problemu pojawiały się w wypowiedziach badanych osób. W okresie realizacji badania respondenci już drugi semestr studiowali zdalnie, uczestniczyli w zajęciach z domów, a więc można zakładać, że wypracowali już pewne strategie i taktyki postępowania, i ugruntowali swoje stanowiska odnośnie do tematów, których dotyczyła ankieta.

I. PODSTAWY TEORETYCZNE – DOMOWOŚĆ W PROCESIE REDEFINICJI

Jak wspomnieliśmy, przyjmujemy stanowisko, że pandemia uwypukliła i rozwinęła potencjał tkwiący już wcześniej w praktykach i idei domowości, jakkolwiek w formie załączkowej. Pozwolimy sobie tutaj nakreślić najważniejsze procesy, które w pandemii zyskały nowy wymiar.

Wykształcenie się domu jako epicentrum prywatności, jako azyl od zewnętrznego świata plasuje się w tradycji purytańskiej, hierarchii patriarchalnej (por. Jacyno, 2007) i moralności mieszczańskiej (Perrot red., 2006). Jednocześnie owo pożądane wydzielenie sfery stricte prywatnej można uznać za pewien stan idealny czy wyidealizowany, nie do końca zgodny z rzeczywistością, i to na dwa sposoby – gdzieś jeszcze się nie dokonał, a gdzie indziej już zaczął się psuć. I tak na przykład w domach chłopskich jeszcze w XX wieku ściśle oddzielenie pracy i życia prywatnego, o ile się dokonywało, miało symboliczną i umowną postać nadawania poszczególnym częściom domostwa mniej lub bardziej prywatnego charakteru – jak biała i czarna izba, letnia kuchnia etc. (por. Kaltenberg-Kwiatkowska, 2007 i 2009). Z drugiej strony przekraczanie granicy publiczne – domowe, i to w obie strony, diagnozował już w połowie XX wieku Jürgen Habermas (Habermas, 2007). Rozliczne praktyki związane z pracą czy twórczością interweniowały nieprzerwanie w przestrzeń domową; należy do nich chociażby telepraca (Gądecki, Żadkowska, 2016), chałupnictwo, niektóre prace rzemieślnicze, zajęcia wolnych zawodów artystycznych, naukowych, dziennikarskich, prawniczych etc. Na te procesy nałożyło się rozpowszechnienie

nowych mediów, definitywnie zacierających granice wyznaczone materialnie i symbolicznie drzwiami i ścianami. Nie zmienia to jednak faktu, że dom to w znaczącej mierze terytorium decyzji domowników – ten wątek jest istotny w kontekście naszych dalszych rozważań.

Z kolei różne fragmenty domowości także po części realizowały się i realizują poza obrębem mieszkania; mamy tu na myśli spędzanie czasu prywatnego w trzecich miejscach (Oldenburg, 1997), świętowanie uroczystości rodzinnych w restauracjach, chorowanie i umieranie w hospicjach i inne. Można więc stwierdzić, że dom raczej nigdy nie był konsekwentnie hermetyczny, *stricte* prywatny i wolny od zewnętrznych wtrętów, a od końca XX wieku obserwujemy postępujący proces jego rozszczelniania (Łukasiuk, Jewdokimow, 2012). Tak więc nauka zdalna w trakcie pandemii nie była rozwiązaniem rewolucyjnym, niewyobrażalnym ewenementem, a raczej wpisała się w istniejące już tendencje. Tym niemniej uważamy, że warto przyjrzeć się specyfice tego rozwiązania na styku domowości i edukacji, a także wpływowi, jaki ono przyniosło w obu tych sferach.

II. METODYKA BADANIA

Narzędziem, którego użyliśmy, była dosyć nietypowa „ankieta jakościowa” zawierająca 10 pytań otwartych. Studenci dzienni i zaoczni Uniwersytetu Opolskiego na kierunkach społecznych, zostali poproszeni na przełomie 2020/2021 roku o jej pisemne, dobrowolne wypełnienie i odesłanie na adres mailowy autorki. Konkretnie w próbie znaleźli się studenci następujących kierunków i lat:

- pedagogika, dwuletnie studia magisterskie uzupełniające, 1. rok dzienny;
- pedagogika specjalna, pięcioletnie studia ciągłe, 1. rok dzienny;
- praca socjalna, trzyletnie studia licencjackie, 2. rok dzienny i 1. rok zaoczny;
- socjologia, trzyletnie studia licencjackie, 3. rok dzienny;
- pedagogika resocjalizacyjna, dwuletnie studia magisterskie uzupełniające, 1. rok dzienny i zaoczny;
- pedagogika opiekuńczo-wychowawcza, trzyletnie studia licencjackie, 2. rok dzienny.

W próbie wystąpiła znaczna przewaga kobiet (w proporcji 5:1) odzwierciedlająca nierównowagę płci na badanych kierunkach studiów. Badani studenci pochodzili z Opola, ale także z ościennych powiatów, a nawet z sąsiednich województw (śląskiego, dolnośląskiego, łódzkiego, a także z Wielkopolski) i raczej z mniejszych miejscowości.

Uzyskany zwrot przyniósł ankiety o zróżnicowanej długości i wnikliwości odpowiedzi, od jednej do trzech stron maszynopisu. Najbardziej zdawkowych i typowych odpowiedzi, poniżej jednej strony, nie włączyłyśmy do próby, ograniczając ją tym samym do 120 ankiet. Uznałyśmy, że to stanowi całkiem bogaty materiał jakościowy, natomiast zupełnie niereprezentatywny materiał ilościowy w związku z brakiem spełniania kryteriów doboru losowego próby. Konstruując ankietę wyłącznie z pytań otwartych, miałyśmy oczywiście na myśli taki efekt i od początku zakładałyśmy analizę jakościową uzyskanego materiału. Tak pomyślaną ankietę możemy traktować jako „pandemiczny odpowiednik wywiadu indywidualnego”, częściowo ustrukturyzowanego – którego ze względów epidemicznych nie byłybyśmy w stanie przeprowadzić.

Pierwsza część ankiety koncentrowała się bardziej na ingerencji studiów w przestrzeń domową, w relacje z domownikami, w sposób zintegrowania praktyk studiowania z istniejącym otoczeniem materialnym i rodzinnym. Druga część natomiast kładła większy nacisk na samo uczenie się, na nowe praktyki i efektywność takiej edukacji. Jest to podział dosyć płynny, ponieważ całe badanie miało na celu identyfikację powiązań i zależności. Tak też ustrukturyzowany jest nasz tekst.

Analiza uzyskanego materiału opiera się na zasadzie analizy treści. Porównując ze sobą odpowiedzi na kolejne pytania, szukałyśmy kluczowych słów i fraz, łącząc je w wyższego rzędu kategorie, a następnie śledząc powiązania między kategoriami. Jest to procedura w pewnym stopniu inspirowana zaleceniami metodologicznymi Herberta Blumera (Blumer, 2007), który dzieli proces badawczo-analityczny na etapy eksploracji i inspekcji. W końcowej części artykułu staramy się spojrzeć na analizowane zjawisko z ogólniejszych pozycji.

III. DOM A STUDIA ZDALNE – DYSTANS I ZMĄCENIE FUNKCJI

Badani studenci w większości studiowali w swoich domach lub domach rodzinnych, a czasami – w przestrzeniach pracy. Miejscem, w którym spędzali czas nauki, był najczęściej własny pokój lub salon ewentualnie pokój dzielony z innym domownikiem albo pokój przechodni¹.

Dom na wsi, siedziałam w swoim pokoju lub w salonie. W domu mieszkam z rodzicami i babcią, a pokój dzielę z młodszą siostrą [K 13].

¹ Tu i w dalszej części tekstu prezentujemy serie cytatów, by na przykładach pokazać rozpiętość i zniuansowanie odpowiedzi, niekoniecznie analizując każdą z osobna.

Najczęściej był to mój pokój, przy biurku, w domu rodzinnym, ale kiedy potrzebowałam więcej przestrzeni, to udawałam się do pokoju gościnnego, z dużym stołem i lepszym połączeniem z Internetem [K 46].

Moją przestrzenią na zajęciach zdalnych zazwyczaj był mój pokój (gdzie niezbyt był spokój, gdyż mam przechodni pokój i zawsze ktoś się przewinał) lub zdarzało się, że praca (w której miałam problemy z łącznością internetową) [K 9].

Wprowadzenie aktywności związanych ze studiowaniem wymagało świeżego spojrzenia na przestrzeń domową i oceny jej pod takimi względami, które standardowo dla domu nie mają znaczenia, a więc możliwości odseparowania się od uniwersum domowego, dobrej jakości oświetlenia, dostępnej powierzchni do rozłożenia dużej liczby książek i papierów etc. Wypowiedzi studentów ilustrują ocenę ich lokum pod tym nieodpowiednim kątem:

Przestrzeń, przy której pracowałam w trakcie zajęć, była sprzyjająca do tego typu prac. Był to mój pokój, biurko i krzesło obrotowe [K 32].

W trakcie zajęć pracowałam w swoim domu rodzinnym. Dokładnie w swoim pokoju, gdzie miałam zapewnione warunki do pracy przy komputerze, czyli duże biurko z wygodnym krzesłem, a także odpowiednie oświetlenie i wszystkie potrzebne urządzenia, np. słuchawki [K 77].

Studenci zmuszeni więc byli do nabycia dystansu, tym trudniejszego, że odniesionego do najbardziej wcielonej, a więc uniewidocznionej i unawykowanej przestrzeni, w jakiej w ogóle bywamy (por. Kaufmann, 2004). Taka zewnętrzna ocena własnego domu pod względami zupełnie niezwiązanymi z domowością (jakimi standardowo są przytulność, emanacja gustu, magazynowanie emocji etc.) pojawia się właśnie w momentach, kiedy dom trzeba oszacować pod kątem dopasowania do pozadomowych funkcji, jak np. krótkoterminowy wynajem (por. Łukasiuk, 2018) czy właśnie nauka zdalna.

Osobno warto przyjrzeć się relacji biurko–łóżko. Jak pokazało badanie, ale także inne niesystematyczne obserwacje², pandemia wpłynęła na utratę popularności biurek i przeniesienie przypisanych im aktywności na łóżka.

Podczas zajęć zdalnych pracowałam w domu, ze swojego pokoju, a właściwie łóżka, ponieważ tylko w tym miejscu miałam internet. Jest to miejsce, w którym czuję się komfortowo, mam w nim najwięcej swobody i raczej jest to jedyne miejsce w domu, w którym mogę spokojnie się uczyć [K 112].

² W ramach bieżącego monitoringu przemian domowości prowadzonego w ramach Ośrodka Socjologii Zamieszkiwania w Instytucie Stosowanych Nauk Społecznych UW.

Można to tłumaczyć mobilnością związaną z rozpowszechnieniem się laptopów w miejsce dawnych PC-tów, przytrzymujących użytkownika w jednym miejscu, a w kontekście pandemii również wymogami organizmów niegotowych na wielogodzinne zastyganie w pozycji siedzącej. Trudno w tej chwili prognozować przyszłość tego trendu, jednak warto go obserwować; być może biurko podzieli los szezlongów, tremo czy późniejszych meblościanek, a więc mebli, które straciły popularność i stały się wyposażeniem co najwyżej niszowym.

Wprowadzenie do przestrzeni prywatnych nowych funkcji odbywa się kosztem zmącenia funkcji podstawowych, przypisanych do domu i nieosiągalnych właściwie w żadnej innej przestrzeni w takim stopniu i zakresie; zwłaszcza funkcje związane z relaksem i zdrowym dla organizmu sposobem spędzania czasu w domu, a także postrzeganie go jako miejsce odpoczynku od pracy, uległy erozji. Jak oceniali badani:

[...] ogólnie zmiana na minus, moja przestrzeń osobista zawsze kojarzyła mi się z relaksem, tutaj musiałam zamienić ją na 'mini szkołę', przygotować sprzęt, równie niekorzystne jest ciągle gapienie się w ekran komputera. Jest to po prostu męczące dla organizmu [K 104].

U mnie zmieniło się przede wszystkim to, że przestałam odpoczywać w swoim domu, gdyż stał się on miejscem pracy [K 52].

Owo zmącenie funkcji wprowadzone przez naukę zdalną odbijało się także negatywnie na komforcie (por. Rybczyński, 2015; Skowrońska, 2014) zamieszkiwania pozostałych domowników, ludzkich i zwierzęcych.

Wyjście z przestrzeni publicznej do przestrzeni prywatnej spowodowało znaczne zmiany, gdyż w domu mieszkają także inni członkowie rodziny, którzy nie byli przygotowani na to, co nastąpiło, jest to dla nich niecodzienna sytuacja, wymagająca przyzwyczajania się. Do mieszkańców domu rodzinnego zalicza się także zwierzęta domowe, które tym bardziej nie rozumieją, że ktoś im przeszkadza w codziennej drzemce – np. w przypadku kota – i nie rozumieją, że wyprowadza się je z pokoju, aby nie przeszkadzały [K 43].

Moja rodzina mniej więcej wie, kiedy mam zajęcia i starają się mi nie przeszkadzać, co czasem nie wychodzi. Dodatkowo mam jeszcze psa, który zupełnie tego nie rozumie, że ma nie przeszkadzać [M 1].

Czasem jest ciężko, ponieważ są dni kiedy słyszę, gdy domownicy sprzątają, zdarza mi się wtedy mieć poczucie winy, że ja nie mogę też im pomóc [K 4].

Rodzicom, w szczególności tacie, bardzo przeszkadza, że mam zdalne zajęcia, bo nie mają zbyt wielu możliwości swobodnego poruszania się po domu i muszą inaczej planować swój czas, tak by nie korzystać z pomieszczeń, w których mamy (z dwoma braćmi) zajęcia [K 77].

Tak więc bywało w niektórych domach, że nauka zdalna jednego czy kilkorga mieszkańców dezorganizowała życie domowe, rozbijała utrwalone porządki czasowe i przestrzenne, a także rutyny innych domowników, podporządkowując życie domu – działaniu uczelni.

IV. PRAKTYKI I TAKTYKI DOTYCZĄCE NAUKI I DOMOWYCH OBOWIĄZKÓW

1. PRAKTYKI ZWIĄZANE Z TECHNOLOGIĄ I NOWYMI UMIEJĘTNOŚCIAMI

Zmiana systemu nauczania na zdalne spowodowała konieczność opanowania umiejętności tego rodzaju studiowania. W przypadku studentów Uniwersytetu Opolskiego wykorzystywano platformy Teams i Moodle. Przestrzeń wirtualna stała się miejscem spotkań, ale też obszarem, w jakim powstają nowe praktyki i taktyki. Nasze badania dotyczyły głównie praktyk „odnoszących się do przestrzeni, do sposobów praktykowania jakiegoś miejsca [...] do sposobów ustanawiania wiarygodności w doświadczanych sytuacjach, możliwości ich doświadczania przez przywrócenie w ich ramach mnogiej zmienności zysków i przyjemności, stanowiącej sztukę manipulowania i rozkoszy, doświadczanych w nim sytuacji i stworzenia możliwości” (De Certeau, 2008, s. 45). W tej przestrzeni otwierają się możliwości pozwalające na inne dysponowanie czasem i sposobem wypełniania różnych ról i zadań związanych ze studiami i rodziną. Czynności dnia codziennego, takie jak nauka, czytanie, mieszkanie, gotowanie mogły nabierać cech taktycznych, swoistego stylu działania, które Michel De Certeau określa jako sztuczki i fortele (De Certeau, 2008, s. 40).

Badani studenci wskazywali dobitnie na praktyki i nowe umiejętności związane z technologią. System studiowania wymagał od nich opanowania sztuki używania sprzętu i wykorzystania jego możliwości. Oto charakterystyczne wypowiedzi badanych osób odnoszące się do tych nowych wyzwań:

Musiałam opanować czynności informatyczne, lepiej posługiwać się komputerem, smartfonem, telefonem [K 55].

Korzystam z biblioteki elektronicznej [M 86].

Uczyłam się wypowiadania się przed kamerą, prowadzenia prezentacji [K 47].

Często w tym samym domu, mieszkaniu, z pracy online korzystali inni członkowie rodziny: rodzice, rodzeństwo. Taka sytuacja powodowała konieczność

zwiększenia liczby urządzeń i nie zawsze pozwalała na komfortowy przekaz informacji.

Przestrzeń musiałam dzielić z młodszym bratem. Dzieliliśmy się z bratem komputerem czy laptopem, w zależności od tego, czy ktoś musiał coś prezentować itd., gdyż na komputerze jest szybszy Internet [K 66].

Nowa przestrzeń została zorganizowana w ten sposób, że kiedy ja mam zajęcia, a były to zajęcia od godziny 8 do godziny 19.30, mój mąż musiał siedzieć cichutko i zająć się swoimi pracami, co nie było łatwe, bo również jak ja potrzebował dostępu do Internetu (przez co bardzo często następowało obciążenie serwera), musieliśmy kupić drugi laptop dla mnie, bo stary sprzęt nie dawał rady [K 117].

Studenci byli tymi, którzy wspomagali technicznie swoje rodzeństwo czy rodziców. Przed zajęciami uzgadniano, kto i w jakim czasie będzie uczył się on-line. Przygotowywano sprzęt i praktykowano „[...] wcześniejsze włączanie laptopa, żeby sprawdzić czy jest możliwość połączenia” [K 25]. Przygotowania dotyczyły też aranżacji miejsca widocznego w kamerze w trakcie zajęć. Jedna z badanych kobiet ujęła to jako: „[...] szybkie sprzątnięcie przed zajęciami na wypadek włączenia kamerki” [K 30].

Wiele badanych osób podkreślało konieczność ciągłego bycia aktywnym i sprawnym technologicznie. Dotyczyło to nie tylko udziału w zajęciach, ale także

[...] wykonywania notatek w formie elektronicznej i uczenia się z tego typu notatek [M 8].

Częste sprawdzanie platform uczelnianych (np. poczta, USOS, Moodle), śledzenie zmian w planie zajęć czy kontaktowanie się z grupą przez FB lub w trakcie zajęć online [K 99].

Niektórzy badani zauważali konieczność posiadania większej ilości sprzętów pozwalających wykonywać pracę zarobkową i studiować równocześnie. Jest to o tyle ciekawe spostrzeżenie, że pokazuje taktykę, ową „sztuczkę” nałożenia się na siebie pracy i studiowania, normalnie rozdzielonych przez różne miejsca w przestrzeni fizycznej, a w tym wypadku – odseparowanych osobnymi monitorami, w dodatku oboma umieszczonymi w jeszcze innym miejscu funkcjonowania – w domu. W taki zdawkowy sposób opisała tę, rewolucyjną dość, taktykę jedna ze studentek: „Korzystam z 2 komputerów. Mogę pracować i uczyć się” [K 101].

2. PRAKTYKI I TAKTYKI DOTYCZĄCE PORZĄDKÓW PRZESTRZENNYCH

Wprowadzenie edukacji uniwersyteckiej w spektrum życia domowego spowodowało potrzebę zarządzania granicami przestrzennymi wewnątrz mieszkania,

czasem materialnymi, a czasem mocno umownymi – zawsze jednak wymagającymi negocjacji z domownikami lub samym sobą. Jak piszą Jacek Gądecki i Magdalena Żadkowska, w takim wypadku „[...] ważne jest wyznaczenie różnych rodzajów granic: na przykład granica fizyczna, polegająca na wyznaczeniu osobnego miejsca pracy może umocnić behawioralne i psychologiczne granice, bądź sposoby postrzegania czasu pracy i czasu prywatnego. O ile granice fizyczne są łatwe do wyznaczenia i podtrzymania, to te społeczne, psychologiczne i behawioralne okazują się trudniejsze w zarządzaniu” (2016, s. 75). W przypadku studentów posiadających osobny pokój do wyłącznej dyspozycji, granica fizyczna przebiegała wzdłuż ścian i (zamkniętych, czasem opatrzonych stosowną inskrypcją zakazującą wstępu) drzwi tego pomieszczenia.

Nie miałam żadnego problemu z zorganizowaniem przestrzeni, ani sprzętu, ponieważ posiadam swój własny pokój oraz laptop [K 5].

Zajęcia zdalne odbywałam na laptopie lub telefonie. Mieszkam z mamą i bratem, którzy nie przeszkadzają mi podczas zajęć, gdyż siedzę w osobnym pokoju przy biurku [M 9].

Mniej niż fizyczna, przepuszczalna okazała się bariera akustyczna, ponieważ z nią powiązana. Dźwięki dochodzące z innych części mieszkania nie tylko mogły przeszkadzać, ale także w jakiś sposób nie licować z zajęciami akademickimi. Stąd starania badanych, by ograniczyć albo oddzielić akustyczne uniwersum domowe od przestrzeni, w której studiowali.

W zajęciach uczestniczyłam w swoim pokoju, którego z nikim nie dzielę. Pracowałam na laptopie, który również należy do mnie. Rodzice, z którymi mieszkam, byli świadomi tego, w którym momencie mam zajęcia i starali się wówczas nie wchodzić w moją przestrzeń, żeby nie przeszkadzać. Starali się też w miarę możliwości zachowywać wówczas ciszę w mieszkaniu [K 18].

Wobec braku tak ściśle wydzielonej lub indywidualnie użytkowanej przestrzeni, którą można było bezkolizyjnie przededefiniować na przestrzeń *quasi-uczelnianą*, badani negocjowali z domownikami zasady podziału przestrzeni i dostępu do jej poszczególnych części.

W pokoju jestem z młodszą siostrą, dlatego czasem dzielimy się, która jest na zajęciach w pokoju, a która wychodzi do salonu bądź kuchni. Czasem bywa tak, że jesteśmy w tych samych pomieszczeniach ze słuchawkami. Staramy się sobie nie przeszkadzać nawzajem, jak i najstarszej siostrze, która też ma zajęcia w pokoju obok [K 55].

W przestrzeni, gdzie ja mam zajęcia, jest też moja współlokatorka, Karolina idzie do pokoju, a ja zostaję w salonie [K 98].

Ustalane w ten sposób granice miały różny stopień przepuszczalności i trwałości, jednak badani zazwyczaj wskazywali na fakt, że gdy więcej osób uczy się lub pracuje zdalnie, wówczas wszyscy wykazują zrozumienie dla respektowania takich granic. Inaczej ma się natomiast sprawa w przypadku innych domowników, którzy w domu zamierzają po prostu praktykować życie domowe, a fizyczną obecność studenta traktują najdosłowniej, jako bycie w domu: „Moja rodzina, z którą mieszkam, często ignoruje fakt, że jestem obecnie studentką i mam zajęcia. Często jestem proszona (w trakcie zajęć) o zrobienie różnych rzeczy w domu lub na podwórku (mieszkam na wsi)” [K 117].

3. PRAKTYKI I TAKTYKI DOTYCZĄCE PORZĄDKÓW CZASOWYCH

Nauka on-line realizowana przede wszystkim w przestrzeni własnego domu oznaczała dla badanych wtargnięcie uczelni w tę przestrzeń. Przestrzeń, w której panuje logika prywatności i intymności, w której wypełnia się role rodzicielskie, role dziecka, wykonuje się obowiązki domowe, odpoczywa, prowadzi życie towarzyskie. Badani starali się łączyć naukę z innymi czynnościami, a jednocześnie jakoś je oddzielać. Ich zdalne studiowanie wymagało nowej organizacji czasu i wykorzystania przerw chociażby na zajęcia domowe, co jest taktyką bazującą na chwytaniu okazji czy sposobności (por. De Certeau, 2008, s. 39). Planowanie wymagało konsekwentnego działania, a czasem także ustanowienia reguł. Symboliczne oddzielenia roli studenta od roli domownika uwidaczniało się w porządkach czasowych, w interwałach, między którymi badani płynnie przechodzili, zmieniając role po drodze (por. Gądecki, Żadkowska, 2016). Rodziło to możliwość bardziej swobodnego dysponowania czasem i sposobem jego wykorzystania, by zyskać w obu sferach.

Łączenie prac domowych z zajęciami. Jeżdżąc na uczelnie można było to oddzielić [M 90].

Wprowadziłam plan dnia, którego staram się trzymać. Wcześniej (przed pandemią), gdy musiałam często wychodzić z domu nie udawała mi się ta sztuka – albo byłam zmęczona, albo jeszcze gdzieś zaszłam, kogoś spotkałam czy pod wpływem chwili wymyśliłam coś. Teraz uczę się do 16.00, potem czas poświęcam bliskim [K 60].

W przerwie opiekuję się młodszym rodzeństwem [K 34].

Dla wielu badanych studentów nauka zdalna stała się powrotem do rodziny, do środowiska pochodzenia. Tym samym, ze względu na współdzieloną przestrzeń i brak dystansu, łatwiej było o praktyki, które pozwalają płynnie dysponować czasem i łączyć różne role czy zadania, te rodzinne i te dotyczące studiów, w niespotykane wcześniej sekwencje. Dla niektórych osób powrót

do domu rodzinnego spowodowany nauką zdalną, nie zawsze stwarzał możliwości skupienia się jedynie na obowiązkach studenckich – dom domagał się swoich danin. Studentki tak to skomentowały:

Obowiązki domowe mi wróciły: sprzątanie, gotowanie i oczywiście nauka [K 55].

Więcej obowiązków domowych, np. częstsze gotowanie obiadu, sprzątanie, ponieważ praktycznie codziennie jesteśmy w domu [K 29].

Cytowana studentka zauważyła, że inni domownicy wręcz oczekują od niej prac domowych, bazując z kolei na fakcie fizycznym, że cały czas jest ona w domu. Obawiała się więc, że jej powrót do domu stwarza sytuacje konfliktowe (por. De Certeau, Giard, Mayal, 2011, s. 32) – do tego wątku jeszcze wrócimy. Wcześniej, gdy rzadziej pojawiała się w domu rodzinnym, była traktowana jako gość i mniej angażowana w obowiązki domowe.

Wśród badanych byli studenci, którzy stwierdzali, że opanowali umiejętność dysponowania, wręcz żonglowania czasem między nauką a innymi czynnościami, przede wszystkim związanymi z obowiązkami domowo-rodzinnymi. Oto kilka charakterystycznych wypowiedzi studentów:

Zdecydowanie nauczyłam się bardziej wykorzystywać czas wolny oraz czas między zajęciami [K 56].

Mam również małe dziecko. Nauczanie zdalne pozwoliło mi uczestniczyć we wszystkich wykładach i ćwiczeniach, natomiast na zajęciach w salach UO nie byłoby to możliwe [K 116].

Osobiście zaoszczędziłam wiele czasu, który wcześniej poświęcany był na dojazdy. Dodatkowo mogłam wykorzystać czas w ‘okienkach’ na prace domowe – w sytuacji, gdy zajęcia odbywały się na uczelni, było to niemożliwe [K 36].

Efekt tego oddzielenia ról, interwałów czasowych, a często także przestrzeni mógł być całkiem zadowalający. Jeden ze studentów, opisując sposób działania stanowiący praktykę pomagającą mu odzyskać przestrzeń domową zawładniętą przez naukę, odniósł się do wyraźnego podziału, dzięki któremu nie zredukował się jedynie do roli studenta. „Nie sprawia mi problemu bycie studentem, jak mam zajęcia to mam zajęcia, a w przerwach lub po zajęciach wykonuję obowiązki domowe” [M 9]. Nie zawsze jednak udawało się badanym dysponować czasem i przestrzenią. W trakcie ich zajęć obecni byli inni członkowie rodziny i zwierzęta. Oni sami także współuczestniczyli w zajęciach on-line np. młodszego rodzeństwa czy pracy zdalnej innych domowników.

4. TAKTYKI I FORTELE

Badani odnosili się do strategicznej racjonalności uważając, że w miejscu prywatnym, jakim jest ich dom, ich własność, mogą regulować swoje stosunki „z zewnętrżnością” (por. De Certeau, 2008, s. 36) i starać się je korzystnie pogodzić. W tym wypadku chodzi o kontrolowane interwencje spraw domowych w studiowanie i odwrotnie, a więc godzenie aktywności z obu sfer.

Wykształcenie podzielności uwagi: słuchanie, udział w wykładzie i prowadzenie samochodu, gotowanie obiadu [K 91] .

Zdarza się, że podczas wykładu robię obiad [K 75].

Zdarzyło mi się przyjąć niespodziewanego gościa, odbierać domofon, myć naczynia, jeść, a nawet zasnąć [K 10].

Sprzątanie w domu i słuchanie jednocześnie wykładu [K 88].

Ten sposób zarządzania czasem zakładający, by wykorzystać go niejako „podwójnie”, da się zaliczyć do kategorii taktyk. Bazuje on właśnie na wykorzystaniu sposobności, by wywiązać się jednocześnie z oczekiwań stawianych badanemu przez obie instytucje – uczelnię i dom – by kosztem małego fortelu, jak wyłączenie dźwięku i kamery w komputerze albo nastawieniu obiadu, który dalej sam się gotuje – obsłużyć skutecznie oba strumienie zobowiązań. Z drugiej strony, ten sposób działania może powodować, że uzyskiwanie przewagi (mniejszy nakład, mniejsze zaangażowanie w naukę) okaże się złudzeniem, „będzie służyć wyłącznie jako tło uporczywych, sprytnych, codziennych praktyk, które ją [przewagę] wykorzystują” (De Certeau, 2008, s. 33). Dla niektórych badanych podobna taktyka oznaczała istną żonglerkę, umiejętność łączenia studiów nie tylko z aktywnościami domowo-towarzyskimi, ale także z pracą. Jedna z badanych osób stwierdziła, że w trakcie pandemii wypracowała nowe sposoby funkcjonowania i znaczącą dla niej umiejętnością stała się „na pewno zdolność organizowania czasu tak, aby wszystko pogodzić (np. być w pracy i jednocześnie słuchać zajęć)” [M 57].

W opinii badanych studiowanie on-line sprzyjało budowaniu i podtrzymywaniu w przestrzeni domowej relacji społecznych, stwarzając możliwości bliskich kontaktów rodzinnych oraz przyjacielsko-towarzyskich. W przestrzeni prywatnej pojawiali się inni i to z nimi, dzięki fizycznej obecności, badani pielęgnowali relacje, również w trakcie trwania zajęć, które nie tylko nie przeszkadzały, ale mogły stać się sposobem wspólnego spędzania czasu.

Czasem słuchałam wykładu wykonując domowe obowiązki czy bawiąc się z chrześnicą [K 31].

Zajmuję się małą córeczką, która jest z natury spokojna i umie się sama bawić, dlatego mogę spokojnie uczestniczyć w zajęciach. Obowiązki domowe, tj. sprzątanie, gotowanie, pranie itp. wykonuję w przerwach między zajęciami [K 110].

Do mojej roli należy też bycie opiekunem 2 psów i 2 kotów, tutaj zwierzęta są nauczone, że jak człowieka nie ma, to go nie ma, a jak jest, to można chodzić na spacerki, bawić się piszczałkami, czy po prostu mnie zaczepiać, im chyba najtrudniej było zrozumieć, że jestem, ale jestem nieobecna [K 23].

Pracowałam w moim pokoju na laptopie. W przestrzeni wokół mnie zwykle bywała moja rodzina [K 12].

Zazwyczaj zajmuję miejsce przy stole w salonie, nie przeszkadza mi przebywanie osób trzecich w tym samym pomieszczeniu [K 42].

Bywało, że partner uczestniczył ze mną w wykładach [K 47].

Na marginesie, patrząc z odwrotnej perspektywy, można z pewnym niepokojem zapytać, kto faktycznie uczestniczył w naszych zajęciach, kto słuchał naszych wykładów w pandemii. Jednym z efektów zdalnej nauki, jak wynika pośrednio z wypowiedzi badanych, było rozhermetyzowanie granic studiowania. Te granice wyznaczają w systemie stacjonarnym mury uczelni, USOS, formalne kryteria bycia studentem. W trybie zdalnym właściwie nie wyznacza ich nic. Tak więc nie tylko uczelnia weszła do domów, ale też domy – współmieszkańcy, rodzice, rodzeństwo, dzieci, partnerzy, zwierzęta, znajomi a nawet kurierzy czy listonosze – całe to towarzystwo weszło na uczelnię.

V. WARTOŚCIOWANIE STUDIOWANIA ON-LINE PRZEZ BADANYCH STUDENTÓW

W ankiecie studenci poddali wartościowaniu naukę w trakcie pandemii. Pojawiły się stwierdzenia świadczące zarówno o dostrzeganych korzyściach, jak i zagrożeniach związanych z tym trybem studiowania, a ogólna ocena okazała się ambiwalentna. Oceniając naukę on-line, badani zwracali często uwagę na oszczędność czasu przeznaczanego na dojazdy na uczelnię i tym samym zaoszczędzenie pieniędzy przeznaczonych na: bilety, benzynę, opłacanie pokoju, mieszkania, akademika czy na wyżywienie.

Nie trzeba martwić się o warunki drogowe [M 49].

Dobrze, nie tracę czasu na dojazd, ubranie się czy wczesne śniadanie. Dzięki zajęciom zdalnym mogę dłużej pospać [K 16].

Mieszkam ponad 80 km od Opola, dlatego też dojazdy na zajęcia były czasochłonne i poniekąd męczące [K 63].

Oszczędziłem dużo pieniędzy, bo nie musiałem wynajmować mieszkania; nie musiałem chodzić na uczelnię, co zabierało mi dużo czasu [M 119].

Przyjemna atmosfera, brak stresu związanego z możliwością spóźnienia się, zaczęłam w końcu jeść śniadania [K 106].

Dzięki temu też uczestniczenie w zajęciach stało się dla mnie wygodniejsze (np. nie musiałam wstawać o wczesnych porach, nie byłam uzależniona od autobusów, zaoszczędziłam pieniądze, które musiałabym wydać na bilet miesięczny, łatwiej było mi łączyć studia z pracą) [K 14].

Respondenci uważali, że pozostając w przestrzeni domowej mogą lepiej dysponować czasem („większa swoboda czasowa” [K 22]) i możliwością wykonywania innych czynności związanych z własnym dobrostanem, domem i rodziną, z pracą oraz własnymi zainteresowaniami, a więc wykorzystywać czas lepiej czy wręcz podwójnie. Wybrane wypowiedzi ukazują ich sposób realizowania się w tym odzyskanym czasie:

Więcej czasu dla rodziny [K 26].

Możliwość wyręczania rodziców w codziennych czynnościach, np. gotowanie, sprzątanie [K 22].

Mogę pracować i łatwiej łączyć naukę z pracą [K 27].

Mam więcej czasu dla siebie [M 15].

Więcej czasu na rozwijanie pasji, zainteresowań. Czas dojazdu mogę przeznaczyć na treningi, poranne wyprowadzanie psa [K 53].

Studenci wydają się świadomi wad i zagrożeń wynikających ze studiowania on-line. Ich obawy dotyczą życia studenckiego i kontaktów ze środowiskiem studenckim, problemów zdrowotnych, kwestii psychicznych, metod pracy i ich efektów oraz technicznych niedogodności. Przyjrzyjmy się tym obawom bliżej. Badani obawiają się o charakter życia studenckiego i relacje międzyludzkie, o niemożność nawiązania bliskich znajomości opartych na regularnych kontaktach w realnej, fizycznej przestrzeni. Opisują to w taki sposób:

Ludzie nie mogą się poznać [K 52].

Zamknięcie się na komunikację interpersonalną [K 12].

Brak spotkań, rozmów na żywo, brak kontaktów z innymi, ograniczona współpraca z grupą [K 13].

Brak interakcji między studentami i wykładowcami. Brak atmosfery panującej na uczelni [K 3].

Czułam się dziwnie, gdyż zawsze byłam przyzwyczajona do podróży na uczelnie i do spotkania ze znajomymi. Nauka zdalna zamknęła wszystkich w domu i brakuje tego kontaktu z wykładowcami i znajomymi [K 17].

Życie studenckie nabierze innego wymiaru, albo całkiem przepadnie. Taki sposób nauczania pozbawia nas całej przyjemności bycia studentem [K 25].

Istotne dla studentów było ocenienie własnego samopoczucia i zdrowia. Jak sami stwierdzają, zdalna praca powoduje – poprzez wymuszony brak ruchu i błękitne światło monitora – negatywne skutki: pogorszenie się wzroku, bóle kręgosłupa, bóle głowy. Pojawia się zmęczenie, gorsza koncentracja, poczucie monotonii. Próbowano temu zapobiec na różne sposoby, chociażby kawą i medykamentami:

Po każdym bloku zajęć nagradzam się kawą itp. [K 56].

Mama troszczy się o moje zdrowie. Uważa, że sytuacja, która panuje na świecie, nie pozwala na przeprowadzanie zajęć online. Kupuje mi nawet krople do oczu, gdyż sama pracuje przed komputerem i wie, jakie szkody może wywołać tak długie siedzenie przed monitorem [K 22].

Obawy dotyczyły również pogorszenia się psychicznego samopoczucia. Niektórzy, jak cytowana młoda kobieta, oceniają je jako: „gorszy stan psychiczny” [K 90], dostrzegając „zaniedbanie wyglądu: ubiór, makijaż, uczesanie itp.” [K 90].

Również moje życie w większości przeniosło się całe do domu, gdyż również pracuję w mieszkaniu. Więc większość czasu zaczęłam w nim spędzać, co czasami wprowadzało mnie w nieciekawe samopoczucie i poczucie, że ‘jak nie wyjdę z domu to zwariuję’ i rzeczywiście w takich momentach opuszczałam moje wynajęte M4 [K 118].

Z drugiej strony, pojawiło się przekonanie, że praca zdalna jest korzystna dla osób mocno introwertycznych. „Jest to też dobre dla osób poniekąd nieśmiałych i obawiających się pewnych kwestii związanych ze studiowaniem” [K 25].

Badani, krytycznie odnosząc się do własnych sposobów zachowania i zmian osobowościowych będących następstwem zdalnego studiowania, zwracali uwagę między innymi na nieefektywność trybu zdalnego i pogorszenie mobilizacji:

[...] pojawiła się rutyna [M 39].

[...] mniejsza chęć do nauki, większe lenistwo [M 100].

[...] mniejsza motywacja, czuję się 'rozmemłana' [K 81].

[...] mniejsze skupienie na takich zajęciach, trudności w skupieniu [K 71].

[...] pewien rodzaj lenistwa – późniejsze wstawanie, nie trzeba się specjalnie szykować [K 29].

[...] brak możliwości wykazania się potencjałem [K 62].

Dopełnieniem oceny nauki zdalnej były obawy związane z metodami pracy zdalnej i jej efektami, stopniem zaangażowania, wydajnością, skupieniem, a także wspieraniem procesu zapamiętywania przez towarzyszące mu, zróżnicowane bodźce. Odnosząc się do zdalnie zorganizowanej nauki stwierdzano, że

[...] takie zajęcia mało nas angażują, rozpraszają; ten sposób uczenia się nie jest tak wydajny i wartościowy. Więcej wiedzy wyniosłam będąc na uczelni, słuchając wykładów [K 10].

Odczułam to dość mocno pod dwoma aspektami: po pierwsze, bycie w przestrzeni publicznej jest dużo lepsze dla mnie pod względem wykładów i ćwiczeń, bardziej pozwala mi się to skupić; po drugie, bycie w przestrzeni prywatnej niestety spowodowało oderwanie mnie w niektóre dni od bycia studentem i skupienie się na studiach, ponieważ jak to w domu bywa, zawsze coś ktoś chce [K 75].

Porównując system zdalny i stacjonarny zauważano również, że zajęcia zdalne są pozbawione praktyki i nie sprzyjają przygotowaniu do przyszłej pracy. W opinii badanych pracy zdalnej nie sprzyjały też pojawiające się problemy techniczne, jak brak sprzętu, brak internetu, niedziałająca kamera i inne awarie.

WNIOSKI

Ulrich Beck w klasycznej pozycji *Spółeczeństwo ryzyka* opisuje sytuację sprzeczności strukturalnej, która nie jest postrzegana i nazywana jako taka, natomiast rozgrywa się w mikroświatach konkretnych rodzin i związków³ (por. Beck, 2004, s. 163 passim). Zjawisko to określa jako „załamanie struktury społecznej w sferze prywatnej” (tamże, s. 163), gdzie konflikt wpisany w poziom

³ Beck omawia w tej sposób konflikt ról zawodowych i rodzinnych w związkach, skupiający się wokół oczekiwań co do produkcji i reprodukcji, w dużej mierze wzajemnie sprzecznych, a stawianych kobietom równocześnie.

strukturalny odzwierciedla się i przybiera konkretne formy, konkretne oczekiwania i pretensje, konkretne poczucie winy u poddanych mu, konkretnych osób. Mają one wówczas tendencję do postrzegania go jako swojego problemu, z którym sobie gorzej czy lepiej radzą, swoich (nie)umiejętności czy swoich (nie)wystarczających starań, nie widząc tego, że sprzeczność jest wpisana w system, niezależna od tego, co zrobią.

W analizowanym tu zjawisku interferencji życia domowego i edukacji zdalnej chcieliśmy zwrócić uwagę na podobną prawidłowość. Przywoływane wypowiedzi studentów wskazywały na konfliktowość ról studenta i domownika rozgrywaną w domach, do których wraz z pandemią wprowadziła się akademia, oraz na indywidualne sposoby zarządzania tą konfliktowością. Owe sposoby zarządzania można umieścić na kontinuum między dyscypliną (jak ustanawianie granic przestrzennych czy reżimów czasowych) a fortelem (jak podwójne czy potrójne wykorzystywanie czasu na studia, pracę i dom, używanie wykładów jako atrakcji towarzyskiej etc.). Teoretycznie te schematy działania można umieścić więc w spektrum myślenia od urządzenia dyscypliny (por. Foucault, 1998) fundującego nowoczesność, po taktyki, sztuczki i nieuprawnione użycia (por. De Certeau, 2008) z istoty swej kontestujące owe reżimy nowoczesności. Tyle na poziomie indywidualnym.

Znacznie donioślejsze rzeczy dzieją się jednak na poziomie struktury, której – według definicji Becka – z indywidualnego poziomu nie widać. Proponujemy przyjąć za De Certeau podział na strategie i taktyki, gdzie te pierwsze są uprawnionymi sposobami działania u siebie, bazującymi na własności („własność własnego”) i legitymizowanym jej zarządzaniu, i „odnoszą się głównie do stosunków związanych z miejscem” (De Certeau, 2008, s. 38), podczas gdy te drugie „są natomiast takimi procedurami, których wartość bierze się z wagi przywiązanej do kategorii czasu – do okoliczności, które konkretny moment działania przekształca w korzystną sytuację, do prędkości ruchów zmieniających organizację przestrzeni, do związków między kolejnymi etapami «sztuczki» [...] stawiają na zręczne wykorzystanie czasu, na sposobności, jakie stwarza czas, oraz na grę, jaką zapoczątkowuje on u podstaw władzy” (De Certeau, 2008, s. 39). W tym duchu można zauważyć, że to akademia stała się nadrzędnym szermierzem taktyk i forteli, „kłusującym” (tamże, s. 37) na nie swoich terytoriach prywatnych domów. Wprowadzenie nauki zdalnej do mieszkań studentów było więc wprowadzeniem do nich wymogów i porządków akademii, wraz z regulacjami temporalnymi (wszystkich domowników) według akademickiego planu zajęć, zawłaszczeniem części prywatnych przestrzeni i sprzętów na rzecz uniwersytetu, unieruchomieniem mieszkańca

w jednym miejscu i – co najważniejsze – jakże sprzecznym z domową swobodą wprowadzeniem poczucia podlegania uczelnianej, zewnętrznej kontroli. Te akademickie reżimy odnosiły się przy tym nie tylko do samego studenta, ale także do jego współmieszkańców, a on sam uczyniony został niejako odpowiedzialnym za ich wprowadzenie i utrzymanie w swoim domu.

I w tym momencie warto wrócić do wstępnych uwag o istocie domowości. Jak wspomnieliśmy, nigdy nie była ona doskonale hermetyczna – zawsze w jakiś sposób interweniował w nią świat zewnętrzny. Jednak oprócz niewielkiej sfery interwencji prawnych i administracyjnych, wszystkie pozostałe możemy uznać za dokonywane decyzją domownika. Używanie nowych mediów, nawet kompulsywne granie w czasie rzeczywistym w „pokoju gamingowym”, paranie się chałupnictwem czy telepracą i związana z nimi aranżacja przestrzeni i czasu, prowadzenie pokątnej sprzedaży czy usług – wszystkie te praktyki są w istocie strategiami zarządzania swoją własnością na podstawie własnych decyzji. W przypadku nauki zdalnej sytuacja, być może po raz pierwszy⁴, wyglądała zgoła inaczej – decyzja została podjęta w zewnętrznych wobec mieszkańców kręgach, a jej władztwo – wykorzystując taktycznie czas i okoliczność – zaanektowało prywatne przestrzenie w logice własnej wydajności. Interesujące jest więc z naszego punktu widzenia śledzenie konsekwencji tego działania zarówno dla ustroju akademii, jak i dla domowości, i to nie tylko w kontekście wyjątkowych okoliczności związanych z pandemią, ale granic domu w ogóle.

BIBLIOGRAFIA

- Beck U. (2004), *Spółczesność ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, przeł. S. Cieśla, Warszawa: Scholar.
- Blumer H. (2007), *Interakcjonizm symboliczny. Perspektywa i metoda*, tłum. G. Woroniecka, Kraków: Zakład Wydawniczy NOMOS.
- De Certeau M. (2008), *Wynaleźć codzienność. Sztuki działania*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- De Certeau M., Giard L., Mayal P. (2011), *Wynaleźć codzienność. 2. Mieszkać, gotować*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Foucault M. (1998), *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, przeł. T. Komendant, Warszawa: Fundacja Aletheia.

⁴ Oczywiście różne formy izolacji domowej, w tym kwarantanna np. w trakcie epidemii dżumy, także ingerowały w wolność osobistą, jednak bez tego aspektu wykorzystania i wydajności, a więc w logice higienicznej, ale bez reżimu jakiegś zewnętrznej produktywności (por. Foucault, 1998).

- Gądecki J., Żadkowska M. (2016), *Praktyki telepracowników. Negocjowanie granic między domem a pracą*, [w:] M. Jewdokimow, M. Łukasiuk (red.), *Socjologia zamieszkiwania. Narracje, dyfuzje, interwencje*, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, s. 63-86.
- Habermas J. (2007), *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, tłum. W. Lipnik M. Łukasiewicz, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Jacyno M. (2007), *Mieszkanie i „moralna architektura” kultury indywidualizmu*, [w:] G. Woroniecka (red.), *Co znaczy mieszkać. Szkice antropologiczne*, Warszawa: Wydawnictwo Trio, s. 31-46.
- Kaltenberg-Kwiatkowska E. (2007), *Biografie mieszkaniowe: domy dzieciństwa babek wnukom opowiedziane*, [w:] G. Woroniecka (red.), *Co znaczy mieszkać. Szkice antropologiczne*, Warszawa: Wydawnictwo Trio, s. 136-172.
- Kaltenberg-Kwiatkowska E. (2009), *75 lat zmian sytuacji mieszkaniowej w Polsce. Dane oficjalne i świadectwa indywidualnych biografii*, [w:] G. Gorzelak, M.S. Szczepański, W. Ślęzak-Tazbir (red.), *Człowiek – miasto – region. Księga jubileuszowa Profesora Bohdana Jałowieckiego*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 363-392.
- Kaufmann J.C. (2004), *Ego. Socjologia jednostki. Inna wizja człowieka i konstrukcji podmiotu*, przeł. K. Wakar, Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Łukasiuk M., Jewdokimow M. (2012), *Niedom. Socjologiczna monografia mieszkań migracyjnych*, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Żak.
- Łukasiuk M. (2018), *Za otwartymi drzwiami. Udostępnianie mieszkania w kontekście prezentacji na społecznej scenie*, „Miscellanea Anthropologica et Sociologica”, nr 19(4), s. 92-110.
- Oldenburg R. (1997), *The Great Good Place. Cafes, Coffee Shops, Bookstores, Bars, Hair Salons and Other Hangouts at the Heart of a Community*, Cambridge: Da Capo Press.
- Perrot M. (red.) (2006), *Historia życia prywatnego, t. 4: Od rewolucji francuskiej do I wojny światowej*, Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo.
- Rybczyński W. (2015), *Dom. Krótka historia idei*, przeł. K. Husarska, Kraków: Wydawnictwo Karakter.
- Skowrońska M. (2014), *Jak u siebie. Zamieszkiwanie i komfort*, Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Sztompka P. (2016), *Kapitał społeczny. Teoria przestrzeni międzyludzkiej*, Kraków: Wydawnictwo Znak.

NAUKA ZDALNA A ŻYCIE DOMOWE.
ANALIZA PRAKTYK, TAKTYK I WARTOŚCIOWAŃ
NA PRZYKŁADZIE STUDENTÓW Z OPOŁA

Streszczenie

Artykuł podejmuje temat interferencji studiów zdalnych i życia domowego w pandemii COVID-19. Rozważania bazują na ankiecie przeprowadzonej wśród studentów Uniwersytetu Opolskiego na przełomie 2020 i 2021 roku. Autorki analizują praktyki i taktyki stosowane przez studentów w celu zarządzania nowymi, czasem konfliktowymi obowiązkami i aktywnościami. W szerszym planie podjęta zostaje refleksja nad zmianami w istocie domowości, jakie wprowadziła nauka zdalna.

Słowa kluczowe: dom; domowość; studia zdalne; praktyki; taktyki; pandemia COVID-19.